



Primark dyscyplinuje swoich dostawców w sprawie standardów pracowniczych

Jedna z najpopularniejszych europejskich sieci odzieżowych Primark niedługo otworzy swój pierwszy sklep w Polsce – w warszawskiej Galerii Młociny. Ta irlandzka firma posiada ponad 370 sklepów na całym świecie słynących z niskich cen i dużego wyboru asortymentu. Jej hasłem jest: „Niesamowita moda w niesamowitych cenach”, co z pewnością ucieszy amatorów zakupów.

Tych którzy chcieliby bez uczucia moralnego skrupowania ubierać się w modne i tanie ciuchy produkowane w państwach o delikatnie mówiąc niskich standardach dialogu społecznego ucieszyć powinna też wiadomość, że Primark postanowił bardziej aktywnie

zadbać o przestrzeganie praw pracowniczych u swoich dostawców. Firma nie ma własnych fabryk. Zamówienia warte rocznie około 1 mld dolarów lokuje przeważnie w Bangladeszu. Właśnie przez ten kraj pod koniec 2018 r. przetoczyła się fala pokojowych manifestacji pracowników fabryk pracujących dla globalnych marek odzieżowych przeciwko uwłaczająco niskiej wysokości płacy minimalnej. Jednak reakcja władz i przedsiębiorców nie była pokojowa, gdyż około 12 tysięcy osób zostało wyrzuconych z pracy, przeciwko wielu wytoczono sprawy sądowe. Wśród nich było ponad 400 pracowników fabryk pracujących dla Primark.

Korporacja ma własny kodeks postępowania, którym powinni kierować się jej dostawcy i jak twierdzi - bacznie pilnuje, aby dostarczane jej produkty były wytwarzane nie tylko z wielką starannością, ale również z poszanowaniem praw pracowniczych. Przez kilka miesięcy jednak zachowywała milczenie. Tysiące podpisów pod petycją w tej sprawie zebranych przez ruch społeczny Labour Behind the Label spowodowało wreszcie, że firma wszczęła własne śledztwo. Fabryki oskarżane o naruszenie praw pracowników pozostaną zawieszane podczas tego procesu, co oznacza, że nie będą u nich składane nowe zamówienia. Dotychczasowe dochodzenie wykazało że doszło do naruszenia zasad Kodeksu Postępowania, zawierającego m.in. gwarancję praw zbiorowych pracowników. Primark oznajmił zatem, że warunkiem przywrócenia współpracy z dostawcami będzie wypłacenie poszkodowanym pracownikom należnego im wynagrodzenia wraz z rekompensatą oraz wycofanie wszczętych przeciwko nim spraw sądowych. Jednakże tylko nie-

liczni będą mogli liczyć na przywrócenie do pracy. Dostawcy powinni także zaangażować się w programy naprawcze zapewniające, że podobne przypadki naruszenia standardów Primark nie będą się powtarzać.

Jaki wniosek z tej historii? To dobrze, że korporacja posiada własny kodeks postępowania wobec dostawców i nawet go egzekwuje. Źle, że staje to się dopiero w reakcji na kampanię publiczną. Ale mogło być gorzej. Większość pozostałych światowych marek odzieżowych zareagowała zdawkowo na pytania Business & Human Rights Resource Centre o ich działania w tej bulwersującej sprawie. W ocenie polskiej LPP żadna z osób zatrudnionych u bengalskich dostawców firmy nie doświadczyła dyskryminacji związanej z uczestnictwem w akcjach protestacyjnych.

Obserwator subiektywno-objektywny

Zdjęcie: labourbehindthelabel.net